

**Słowa kluczowe:** nadzieja, ideologie, chrześcijaństwo, przyszłość, filozofia, wieczność

**Keywords:** hope, ideologies, Christianity, future, philosophy, eternity

*Ks. Józef Kozuchowski*

WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE W ELBLĄGU

WYŻSZA SZKOŁA SPOŁECZNO-EKONOMICZNA W GDAŃSKU

# CHRZEŚCIJAŃSKA NADZIEJA WEDŁUG ROBERTA SPAEMANNA

„Kto ma nadzieję, żyje inaczej”  
(Benedykt XVI, 2007, s. 7)

## WPROWADZENIE

Robert Spaemann, jeden z najwybitniejszych współczesnych myślicieli niemieckich, od lat pięćdziesiątych XX w. często angażował się w publiczne debaty na temat fundamentalnych zasad i wartości. Dawał temu wyraz m.in. pisząc liczne rozprawy i artykuły, udzielając wywiadów i wygłaszając odczyty poświęcone ważnym i aktualnym zagadnieniom natury etycznej, społecznej, politycznej, a także teologicznej (Póltawski, 2012, s.11–12). W kontekście owej niestrudzonej aktywności i zatroskania wybitnego myśliciela o właściwe widzenie tych problemów należy odczytać także jego analizy chrześcijańskiej nadziei. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych i pierwszej połowie lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku Europa i Ameryka Północna były pod przemożnym wpływem błędnie odczytanego przez reprezentantów światowej ideologii nadziei, zwłaszcza Herberta Markusego, chrześcijańskiego orędzia, jakie kryje w sobie ta cnota. Ideolodzy ci interpretowali bowiem chrześcijańskie orędzie o nadziei jako naukę o lepszej ziemskiej przyszłości.

Europa i Ameryka stały się wówczas areną zapierającej wręcz dech w piersiach dialektyki rozwoju, mającej zapewnić ziszczenie się, w niedługim już czasie, ziemskiego królestwa niebieskiego (Spaemann, 1984, s. 215). Tego rodzaju oczekiwania zostały oczywiście surowo i niespodziewanie szybko zweryfikowane przez sam bieg wydarzeń. Kryzys paliwowy, recesja, zagrożenie wojną i przede wszystkim świadomość ekologicznego zagrożenia fundamentów naszego życia nagle zamieniły euforię zsekularyzowanej wiary, że niebawem nadejdzie doczesne królestwo Boże, w niesłychaną frustrację (tamże, s. 217)<sup>1</sup>. Robert Spaemann w swoich przenikliwych i interesujących filozoficzno-teologicznych rozważaniach, wskazując błędne rozumienie chrześcijańskiej nadziei przez przedstawicieli światowych ideologii, przypomina i wyjaśnia jej treść oraz wymowę.

Celem analiz zreferowanych w niniejszym artykule jest zaprezentowanie przede wszystkim natury chrześcijańskiej nadziei w ujęciu tegoż myśliciela, unaczynając przy tym, że Spaemann nie odsłania jej wprost, lecz w wielu kontekstach, m.in. zbawienia, końca czasów, postępu, nadziei ziemskich, godności życia, cierpienia, światowych ideologii, sposobu obecności chrześcijan w życiu doczesnym (Filipkowski, 2009, s. 633)<sup>2</sup>. Następnie zostaną ukazane inne ważne kwestie związane z problematyką nadziei, również wnikliwie rozpatrywane przez tego wybitnego filozofa niemieckiego, a mianowicie podstawy nadziei, jej znaczenie, rodzaj dobra, jakie oferuje, i środki rozwiązania najdonioślejszych problemów egzystencjalnych (takich jak np. zbawienie, śmierć, cierpienie, samospełnienie, szczęście).

## NATURALNE PODSTAWY NADZIEI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I OTWARCIA NA WIECZNOŚĆ

Robert Spaemann słusznie konstatuje, że w człowieku oprócz małych nadziei o charakterze doczesnym, czyli nadziei na spełnienie tego lub owego życzenia czy też na powodzenie takiego lub innego przedsięwzięcia, istnieje nade wszystko pragnienie, by nie dotknęła go śmierć, a także wyobrażenie ostatecznie udanego życia, spełnienia, szczęścia, które nie zostanie zmaćone przez nieszczęście innych (Spaemann, 1984, s. 217). W naszą naturę wpisana jest tęsknota za tym, co wyraża słowo „zbawienie” (niem. *Heil*). Wszystkie doczesne ideologie nadziei nie dostrzegają, niestety, tej inklinacji naszego życia osobowego. Tymczasem

1 Według R. Spaemanna kryzys paliwowy to może najważniejsze wydarzenie o charakterze historyczno-duchowym po II wojnie światowej.

2 Refleksja filozoficzna, gdy dotyczy nadziei, zazwyczaj skupia się na przedmiocie ludzkiej nadziei i jej podstawach, a rzadziej podejmuje problem jej natury. Tym cenniejsze wydają się więc rozważania Spaemanna o nadziei, w których usiłuje on ukazać przede wszystkim naturę chrześcijańskiej nadziei.

w relacji do naszych codziennych doświadczeń jest to rzeczywiście dobro innego rodzaju. O tym, że każdy z nas, od najmłodszych lat, ma jego przecucie, mówił, zdaniem Spaemanna, Ernst Bloch: „Nam wszystkim w dzieciństwie pięknym wydaje się ten świat, w którym jeszcze nikt z nas nie był” (za: tamże). Również później doświadczamy podobnych chwil, które rzucają światło na nasze życie. To dzieje się nagle: pod wpływem spojrzenia kochanego człowieka, krajobrazu w letni poranek, milczącego porozumienia z przyjacielem podczas wspólnej pracy dla jakiejś wzniosłej sprawy lub bez żadnego powodu na jakiejś zakurzonej ulicy, kiedy staje się dla nas jasne, że szczęście (Spaemann, 1994b, s. 98)<sup>3</sup> czy szczęśliwość (niem. *Seligkeit*) to w gruncie rzeczy samo życie. Są to tylko chwile – akcentuje niemiecki myśliciel (Spaemann, 1984, s. 217)<sup>4</sup>. Według św. Piotra uszczęśliwiający chwile w doczesnej egzystencji są także udziałem chrześcijanina, który niewzruszenie trwa przy nauce Ewangelii. Stają się one dla niego podstawą do dalszego życia w wielkiej nadziei i pozwalają przezwyciężyć doświadczenie szarości dnia codziennego<sup>5</sup>. Zdaniem Spaemanna chrześcijanie tym różnią się od innych ludzi, że takie chwile szczęśliwości traktują jak właściwą prawdę o życiu. Ufają obrazowi szczęścia, spełnienia, miłości, który żyje w nas wszystkich. Przy tym chrześcijanie nie konstruują jakiejś iluzji rzeczywistości. W trzeźwej jej ocenie nie przewyższą ich żadni sceptyczni realiści, a i żadni utopiści nie prześcigną wyznawców Chrystusa ogromem nadziei. Chrześcijan odróżnia bowiem od obu tych wizji świata nadzieja na życie wieczne (Spaemann, 1984, s. 217–218).

Owa nadzieja zaczyna się tam, gdzie człowiek otwiera oczy ducha i staje się świadomy realności Boga oraz postanawia z niej i nią żyć. Jest to jakby przewrót kopernikański. Jak dla Kopernika nagle stało się jasne, że Ziemia krąży wokół Słońca, a nie Słońce wokół Ziemi, tak ten, kto poznaje prawdziwego Boga, niespodziewanie zaczyna usuwać siebie z centrum swego świata. Przestaje odnosić wszelką rzeczywistość do siebie, ponieważ pragnie oddawać cześć prawdzie, zrozumiał bowiem, na czym ona polega. Wspólnie ze wszystkimi stworzeniami krąży wokół Boga i z Niego oraz dla Niego istnieje. Razem też z innymi, których oczy ducha również się otworzyły, wdraża się do takiego życia z prawdy. Na tym polega życie wieczne, że wkracza się w przestrzeń prawdy, która jest niezniszczalna – kontynuuje Spaemann (tamże, s. 218).

3 Z tej racji Spaemann stwierdzi, że mówienie o życiu szczęśliwym uznać należy za tautologię.

4 Szczęście, jakiego doświadczyli apostołowie na Górze Tabor, gdy ujrzeli jaśniejące blaskiem oblicze Jezusa, to był również epizod w ich życiu, ale nader istotny – umocnił ich wiarę.

5 „Mamy mocniejszą, prorocką mowę, a dobrze zrobicie, jeżeli będziecie przy niej trwali jak przy lampie, która świeci w ciemnym miejscu, aż dzień zaświta, a gwiazda poranna wejdzie w waszych sercach” (2P 1, 19).

Zgoła inaczej postępuje zwierzę, które niezmiennie znajduje się w centrum swego świata. Z tego względu może ono oddać cześć prawdzie jedynie przez to, że w końcu umiera i robi miejsce dla innych osobników. Owszem, my również umrzemy, ponieważ świat ludzki także musi podlegać prawu tego świata. Ale czy dlatego, że prawda Boża jest niezniszczalna, to życie człowieka, który oddaje cześć tej prawdzie, również jest niezniszczalne? Czy temu, kto kocha Boga, nie wystarcza, że Bóg sam wiecznie żyje? Wydaje się, że niektórzy ze współczesnych chrześcijan nie są dostatecznie zainteresowani kwestią życia wiecznego. Podchodzą do niej tak, jak gdyby to od nich zależało, czy istnieje przyszłość po tamtej stronie granicy śmierci, czy też nie. Kreują się po prostu na tych, którzy mają niejako prawo nie interesować się tym szczególnym dobrem. Jest to jednak, według Spaemanna, podejrzana (niepokojąca) bezinteresowność (tamże). Mówiąc jego słowami, kopią w ten sposób przepaść między sobą i całą historią ludzkości. Od początku swego istnienia ludzkość wierzy i żywi nadzieję w życie po śmierci i płynące z tej wiary i nadziei obcowanie ze zmarłymi (Spaemann, 2001b, s. 198).

## **NADZIEJA W OBLICZU ZBAWIENIA I KOŃCA CZASÓW A WIZJE ŚWIATOWYCH IDEOLOGII**

Przedstawiciele doczesnych ideologii nadziei mylnie interpretują orędzie chrześcijańskie jako naukę o lepszej ziemskiej przyszłości. O tym, by tak miało być, Objawienie wszelako milczy – zauważa celnie R. Spaemann (1984, 218–219). Chrześcijanie mają uczestniczyć w jego ziemskich losach. W toku historii królestwo Boże będzie wzrastać w ukryciu, podobnie jak drzewo, któremu z biegiem lat przybywa słoń na pniu, i analogicznie jak to drzewo w końcu zostanie pozostawione samo sobie. Objawienie bowiem zapowiada wielkie odejście od wiary na końcu dziejów i panowanie Antychrysta, gdyż nawet ludzie wybrani stracą wiarę. Objawienie mówi wszakże również o ostatecznym tryumfalnym nadejściu królestwa Bożego. Będzie to zdarzenie, które nastąpi w wyniku katastrofalnego końca historii tego świata. Wierni przesłaniu Ewangelii usłyszą wówczas słowa wieszczące spełnienie się ich najgłębszego pragnienia: „...nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliży się wasze odkupienie” (Łk 21, 28). Tym właśnie, i niczym innym, jest długa perspektywa w czasie każdego chrześcijanina. Doczesne ideologie nadziei wiążą absolutną nagrodę z późniejszym okresem w przyszłości. Ich obietnica brzmi: kolejnym generacjom będzie lepiej niż żyjącym wcześniej (tamże, s. 219). Jak podkreśla Spaemann, konsekwentnie do swej tezy ideolodzy ci musieliby również stwierdzić: ludziom, którzy tak niegodziwie zginęli w Auschwitz lub na Gułagu, już w niczym nie da się pomóc, gdyż dopiero ma nadejść ten świat, w którym – mówiąc słowami

Bertolda Brechta – „człowiek człowiekowi będzie pomocny” (za: tamże), a ci, którzy będą w nim żyć, będą ludźmi szczęśliwymi. Tymczasem chrześcijańska wiara i nadzieja nie głoszą szczęścia, z którego na zawsze zostaną wykluczeni cierpiący w przeszłości, torturowani, ofiary niesprawiedliwej przemocy, i nie oferuje również takiej wizji życia szczęśliwego, w którym będą mieć udział tylko żyjący na końcu dziejów. „My, którzy pozostajemy przy życiu aż do przyjścia Pana, nie wyprzedzimy tych, którzy zasnęli” (1Tes 4, 14-15). Stwierdzenie to odżegnuje się od identyfikacji chrześcijańskiej nadziei z oczekiwaniem przyszłości w ziemskim znaczeniu, zgodnie z którym później urodzeni z zasady będą uprzywilejowani, i to kolektywnie. Każdy musi pozostawić cały swój świat, by móc przejść przez bramę śmierci. To jednak, co nas czeka po tamtej stronie granicy śmierci – życie nieśmiertelne, zaczyna się już tutaj (Spaemann, 1984, s. 219). Otwiera się ono bowiem przed każdym, kto postanowił żyć stosownie do niebiańskiej sztuki kalkulacji i z radością podjął się trudu wzrastania w świętości, narażając się przy tym na opór demona (Spaemann, 2009, s. 294). Nie ma bowiem komfortowego śmiertelnego życia, do którego wieszczona redukuje się orędzie proroków szczęśliwej doczesności – konkluduje niemiecki myśliciel (Spaemann, 1984, s. 219).

„Wierzyć” w chrześcijańskim rozumieniu to nie znaczy „przypuszczać”, lecz w zaufaniu do słowa Bożego być pewnym. Nadzieja natomiast nie jest pewnością, lecz tęsknym wyciągnięciem szeroko rozciągniętych ramion ku trudno osiągalnemu, ale możliwemu do realizacji – z Bożą pomocą – celu. O tym, w czym pokładamy nadzieję, mówi w prostych słowach amerykańska murzyńska pieśń gospel:

Oh when the saints go marching in, / When the saints go marching in, / Oh Lord I want to be in that number, / When the saints go marching in (Och, kiedy święci będą maszerować, / Kiedy święci będą maszerować, / O, Panie, chcę być w liczbie tej, / Kiedy święci będą maszerować) (za: tamże, s. 220).

Nadzieja jawi się jako skromna (niem. *gering*) dlatego, że istnieje alternatywa zbawienia – wieczne zatracenie, dalsza egzystencja w formie definitywnej, subiektywnej bezsensowności, chyba że Bogu spodoba się położyć kres takiej egzystencji na końcu czasu. Tak czy inaczej, Bóg w swych wyrokach nie kieruje się żądzą zemsty. Do natury istoty powołanej do wiecznej wspólnoty z Bogiem należy dążenie do tego, by przetrwać śmierć. Jeśli się jednak siebie uczyniło centrum własnego świata, wtedy okaże się, co to znaczy. Każdy otrzyma to, czego chciał. Słowa modlitwy: „Ratuj nas przed wieczną zgubą”, którą odmawiamy podczas mszy świętej, należą istotnie do chrześcijańskiej nadziei. Kościół katolicki zawsze



uczył, że dla człowieka żyjącego w tym świecie nie ma pewności zbawienia. Święty Paweł pisze: „Sumienie nie wyrzuca mi wprawdzie niczego, ale to mnie jeszcze nie usprawiedliwia. Pan jest moim sędzią” (1Kor 1,4). Dopiero w świetle Bożym stanie się jasne tak dla nas samych i dla innych, kim rzeczywiście jesteśmy. Takie jest znaczenie Sądu Ostatecznego.

## **OBECNOŚĆ W ŚWIECIE DOCZESNYM W ŚWIETLE NADZIEI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ**

Jak podkreśla Spaemann, chrześcijanom, którzy zdystansowali się od niebezpiecznej niefrasobliwości doczesnych koncepcji oczekiwań na zbawienie, ktoś może powiedzieć: Jeśli na tym polega chrześcijaństwo, to właściwie chrześcijanie nie są domownikami tego świata (tamże)<sup>6</sup>. Tak, rzeczywiście, nadzieja chrześcijan nie powinna kierować się przede wszystkim ku temu światu, jakkolwiek nieodzowne jest nieustanne zaangażowanie chrześcijan na rzecz jego poprawy (Benadykt XVI, 2007, s. 51–52). Stronę wewnętrzną religii chrześcijańskiej definiuje przecież wiara w rzeczywistość Boga i nadzieja na życie wieczne (Spaemann, 2007a, s. 8). Dopóki religia ta jest żywą wiarą w tę rzeczywistość, spełnia zarazem wielorakie funkcje społeczne i psychiczne. Oddziałuje na styl życia ludzi i ich stan duchowy (tamże).

Informacje o Auschwitz fundamentalnie zmieniły pogląd niektórych ludzi na świat i Boga, a chrześcijaństwo przestało być dla nich wiarygodne. Zdaniem Spaemanna, prawdopodobnie jednak ci ludzie ani Bogiem, ani chrześcijaństwem nigdy na poważnie się nie interesowali ani nie zajmowali. Gdyby bowiem głębiej poznali chrześcijańskie orędzie o nadziei, najprawdopodobniej zachwyciliby się nim. Dla chrześcijan Auschwitz nie tylko nie zmienił ich światopoglądu, lecz go utwierdził. Dlaczego? Tak naprawdę to, co najgorsze w historii, zdarzyło się na długo przed Auschwitz, gdy na Golgocie zniszczono żywą ziemską świątynię Bożą, zabijając Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. Została wówczas usunięta ze świata najlepsza osoba (Spaemann 1984, s. 221)<sup>7</sup>. Śmierć Jezusa była jednak jednocześnie nasieniem, początkiem nowego nieba i nowej ziemi, które nie są z tego świata (Spaemann 1984, s. 220–221).

6 Jak mówi Pismo Święte, a za nim liturgia: „Nasza ojczyzna jest w niebie” (Flp 3,20).

7 R. Spaemann pisze, że żałoba po śmierci Syna Bożego kładzie się cieniem nad światem i łączy się z żałobą z powodu każdej innej niewinnej krwi, która od tego czasu została przelana. Trudno jednak zgodzić się z takim stwierdzeniem. Żałoba po śmierci Jezusa, w gruncie rzeczy, to był moment – trwała ona do zmartwychwstania, które nastąpiło już trzeciego dnia po śmierci, czyli bardzo szybko.

To, że chrześcijanie żyją nade wszystko oczekiwaniem, które wykracza poza ten świat, nie czyni ich nieużytecznymi dla świata<sup>8</sup>. Jest wprost przeciwnie. Owoce życia wypływające z ich żywej wiary są widoczne dla każdego. Konkretyzacją miłości Boga jest miłość bliźniego, która motywuje do tego, by centrum swego świata uczynić Boga i drugiego człowieka, a siebie umieścić w cieniu.

## PRZYMIOTY OSOBOWE CZŁOWIEKA NADZIEI

Jakie więc specyficzne przymioty wyróżniają działanie tego, kto żyje w perspektywie chrześcijańskiej nadziei? Otóż są nimi, zdaniem niemieckiego myśliciela, m.in. trzeźwość, rozumność, czujność i odpowiedzialność. Nie pozwalają one popaść w stan odurzenia, któremu tak wielu uległo pod wpływem współczesnych ideologii, zwiastujących raj na ziemi. Osoba odurzona tym różni się od człowieka trzeźwego, że jest ociężała i ospała lub przeciwnie – chorobliwie pobudzona. Trzeźwy jest natomiast czujny, postrzega rzeczywistość i swoją w niej egzystencję prawdziwie, a jednocześnie reaguje na nią z całym zdecydowaniem i rozważą. Do takiej trzeźwości i czujności oraz poważnego odnoszenia się do chwili obecnej i teraźniejszej sytuacji, łącznie z daną w niej odpowiedzialnością za przyszłość, wychowuje chrześcijańska nadzieja. Paruzja dokona się, jak mówi Biblia, ku naszemu wielkiemu zaskoczeniu. Dlatego tak ważna jest czujność. Będziemy sądzeni według stanu swego wnętrza, w jakim zastanie nas Pan dziejów. Chrześcijańska nadzieja nie skłania do ucieczki w opium, które zwie się przyszłością. Dla człowieka o trzeźwym, rozumnym spojrzeniu przyszłość nie jest przedmiotem spekulacji i niepokoju, lecz przeciwnie – zobowiązania. Odpowiedzialność za przyszłość jawi się jako zadanie w teraźniejszości. Spaemann zgadza się z Karlem Rahnerem, według którego „chrześcijaństwo to trzeźwa codzienność” (Rahner, 1987, s. 326)<sup>9</sup>. Chrześcijanin nie wierzy żadnemu ziemskiemu oczekiwaniu na zbawienie, które zapożyczają sobie (niem. *borgt*) wizję niebiańską<sup>10</sup>.

Chrześcijańska nadzieja nie odnosi się do poranka, który tak długo zachowuje swój blask, aż stanie się dniem. Blask chrześcijańskiej nadziei, blask wieczności dotyczy chwili obecnej, teraźniejszości, w której ciągle zaczyna się już w ukryciu królestwo Boże. Chrześcijanie uczestniczą w polepszeniu bytu ludzi na

8 Jak akcentuje św. Paweł, „życie [chrześcijan] jest ukryte z Chrystusem w Bogu” (por. Kol 3,3).

9 Chrześcijanin bowiem, jak podkreśla Rahner, widzi rzeczywistość taką, jaka jest. Nie przeocza jej negatywnej strony – ciemnej, gorzkiej, twardej, radykalnie zagrażającej w stopniu trudnym do przewidzenia. Jednak, jeśli tylko nie ugnie się pod jej brzemieniem i zrozumie kim Bóg jest i chce być dla nas, będzie żywił nadzieję.

10 Chrześcijanin, który ma nadzieję, nie ufa, jeśli się mu powie: „Oto tu jest Mesjasz albo tam” (Mt 24,23).



ziemi lub przynajmniej w powstrzymaniu jego pogarszania się. Nie sądzą jednak, aby sama tego rodzaju działalność istotnie i wystarczająco określała treść i sens nadziei. Jak wskazuje Benedykt XVI, człowieka może zaspokoić jedynie coś nieskończonego (Spaemann, 1984, s. 220–221; Benedykt XVI, 2007, s. 50).

## NADZIEJA A POSTĘP

Zdaniem Spaemanna mitem modernizmu jest pogląd, że postęp dokonuje się jakoby w czystej (absolutnej) postaci, ponieważ następuje z konieczności (Spaemann, 2010a, s. 345). Dla chrześcijanina postęp (jak i cel historii) urzeczywistnia się zawsze i już teraz (a nie dopiero w przyszłości), gdy żyje on orędziem nadziei proklamowanym przez Ewangelię i z radością dąży do świętości – podkreśla niemiecki myśliciel). To, jak ważne jest dążenie do świętości, Spaemann ujmuje w słowach: „Nie wiem, czym miałyby być chrześcijaństwo, któremu nie chodzi o świętość” (Spaemann, 1991; 2009, s. 294). To dlatego święci wyprzedzili zarówno każdy możliwy postęp ludzkości, jak i Kościoła. Mówi się często o „postępowych chrześcijanach”, acz takie sformułowanie może mieć tylko jeden racjonalny sens, a mianowicie gdy odnosi się do chrześcijan, którzy są bliżsi niż inni stanu, jaki osiągnęli Matka Boża, męczennicy i pozostali święci. Chodzi o to, aby być jak najbliżej Chrystusa. Na czym bowiem powinno polegać postępowe chrześcijaństwo? To, czy jakieś reformy w Kościele są postępem czy też regresją, ocenia się wyłącznie po tym, czy one tę bliskość z Chrystusem wspierają, intensyfikują, czy też jej przeszkadzają lub ją osłabiają.

Trzeźwość nie zezwala chrześcijaninowi, aby dobro postrzegał jako funkcję jakiegoś historycznego procesu. Własna dynamika historii postępuje bowiem nieraz, zdaniem R. Spaemanna, za prawem entropii<sup>11</sup>. Tymczasem nie tylko każdego rodzaju życie i wszystko to, co organiczne, mające naturę zmysłową, ale również wszystko, jeśli tylko jest piękne i dobre, sensowne oraz usiłuje przedstawić wspaniałość Boga funkcjonuje w świecie – jak pisze R. Spaemann – na przekór temu prawu i – by tak rzec, – powstrzymuje je<sup>12</sup>. Chrześcijańskie działanie w świe-

11 Poza fizyką pojęciem entropii można się posługiwać tylko w znaczeniu metaforycznym. Dlatego ze stanowiskiem R. Spaemanna wolno się tu zgodzić tylko przy założeniu, że ma na myśli np. pograżanie się historii w pewien chaos poglądów czy ich coraz większe zróżnicowanie albo przypadkowe w niej działania.

12 Trudno tu o porównywanie wszystkich tych rzeczy do zjawiska entropii. Ta ostatnia występuje w zjawiskach fizycznych. Owszem, jeśli entropię określilibyśmy jako wskaźnik stopnia nieuporządkowania w jakimś systemie fizycznym czy, najprościej mówiąc, proces jego dezorganizacji, dekompozycji, wówczas wszelkie życie jest formą jej przeciwstawną. Jest ono formą uporządkowaną, bo jeżeli przestaje taka być (człowiek zapada na choroby i inne dolegliwości, czyli następuje dezorganizacja), to skazane jest na kres istnienia. Również wszelkie dobro, piękno przeciwstawne są prawu entropii, o ile przyjmujemy, że są to struktury uporządkowane.

cie wpisuje się w taki porządek. Dlatego św. Paweł mógł mówić o powstrzymaniu Antychrysta.

Wszelcy orędownicy humanizmu, rzecznicy sprawiedliwości i pokoju są śmiertelni, podobnie jak wszystko, co piękne w świecie, i każdy odblask tego, co nieśmiertelne. Mimo to chrześcijanina – w jego aktywności kształtującej świat – taka perspektywa nie zniechęca. Według Spaemanna powiedziałby on, podobnie jak Marcin Luter, że jeszcze dzisiaj zasadziłby młode jabłonki, nawet gdyby dowiedział się, że jutro nastąpi koniec świata. Nie jest bowiem bez znaczenia, czy to, co chrześcijaninowi zostało powierzone, pozostanie zaniedbane czy też nie i czy on zbagatelizował jakieś działanie (Spaemann, 1984, s. 222–223). Ostatecznie to, co powinien zrobić, to jest zawsze to samo: modlitwa, post, głoszenie Ewangelii, akty bezinteresownej (braterskiej) miłości (Spaemann, 1991, s. 3). Nie mamy obowiązku znać w całości sztuki, w której gramy, natomiast rolę, w jakiej zostaliśmy obsadzeni, powinniśmy odgrywać tak pięknie, jak to tylko możliwe (Spaemann, 1984, s. 222–223).

## NADZIEJE ZIEMSKIE W PERSPEKTYWIE CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Kto żyje chrześcijańską nadzieją, tego ziemskie nadzieje przepojone są spokojem ducha – stwierdza z przekonaniem R. Spaemann. Bóg obdarza powodzeniem przedsięwzięcia takiego człowieka, a on się tym cieszy. Wie bowiem, że na końcu wszystko, co było dobre, nie okaże się daremne. Jeśli tylko wypływało z dobrej woli, wiary i nadziei, przyczyniło się do wzrostu królestwa Bożego. Chrześcijańska nadzieja nie jest żadną ziemską utopią. Niemiecki myśliciel zgadza się z tezą kard. Johna Henry'ego Newmanna, zgodnie z którą (przy całej naszej żarliwości) nadzieja uczy nas, że nie powinniśmy antycypować przyjścia Sędziego, lecz cierpliwie oczekiwać na ten moment (tamże, s. 223). Chrześcijańska żarliwość jest zawsze pomna na to, że tajemnica zła będzie trwać dopóty, dopóki Sędzia ostatecznie jej nie odkryje. Porzuca więc zbytnią ufność w przyspieszone Jego przyjście. Żarliwość ta nie żyje iluzją, że nastąpi prawdziwe nawrócenie świata. Nie da się też zwieść perspektywą zasadniczo lepszego lub trwale odnowionego stosunku ludzkości do drogocennych darów zbawienia. Są one u swego źródła zawsze nieskazitelne, acz człowiek tak czy owak, niestety, wciąż będzie je deformował. Chrześcijańska nadzieja każe działać człowiekowi zgodnie z wolą Boga odważnie i ochoczo w tym lub innym czasie, jeśli tylko ta wola się objawi. Jednocześnie człowiek traktuje każde takie działanie jako służbę i nic innego. Nadzieja chrześcijańska nie usiłuje sprowadzać tego działania do jakiegoś systemu ideologicznego, by nie przekraczać nakazu Bożego. Chrześcijańska nadzieja nie jest polityczna, acz nie przeciwstawia się strategicznemu myśleniu – jej przedmiotem jest życie wieczne.

## CHARAKTER NADZIEI W KONTEKŚCIE GODNOŚCI ŻYCIA

Chrześcijańska nadzieja jest postawą, która określa nasz stosunek do życia i istoty żyjącej – podkreśla R. Spaemann (tamże, s. 223). Skłania do tego, by procesy wzrastania i dojrzewania wspierać, towarzyszyć im i cierpliwie oczekiwać, czy działania te zaowocują. Charakterystyczne, że dla Chrystusa, według wybitnego myśliciela, człowiek żyjący taką nadzieją jest podobny do kobiety w stanie błogosławionym (tamże, s. 224). Stan ten jest wzorcowym przykładem cnoty nadziei. Zwiastuje bowiem nowe życie, na które oczekuje się z uwagą, przeornością i cierpliwością.

Dla człowieka niewierzącego życie jest zaledwie złożonym fizycznym stanem skupienia martwej materii, krótkim epizodem w historii nieożywionego uniwersum, który kończy się najpóźniej wraz z fizyczną śmiercią. Radykalnie inny jest pogląd osoby, która patrzy na rzeczywistość w świetle wiary i nadziei. Dla niej życie poprzedza śmierć i następuje po niej (tamże). Życie stanowi najgłębszy fundament rzeczywistości. Ostatnie słowo nie należy bowiem do śmierci, lecz do życia (Spaemann, 2010b, s. 375).

Wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z życiem, znajdujemy się w obszarze nadziei, a nie działania, zaznacza Spaemann (1984, s. 223–224). Tymczasem duch działania opanowuje dzisiaj coraz bardziej nas, żyjących. Wymowny jest sam używany przy tym język. Zamiast np. o hodowli zwierząt mówi się o ich produkcji, tak jakbyśmy to my byli tymi, którzy jakoby je produkują. Postawa tego, kto wie, że życie nie jest funkcją umierania, lecz odwrotnie – śmierć jawi się jako funkcja życia, będzie naznaczona czią przede wszystkim dla ludzkiego życia. Jednym z tytułów do czci dla katolików we współczesnym świecie było dotychczas to, że są niezawodnymi obrońcami ludzkiego życia od jego początku aż do naturalnej śmierci. Dlatego, zdaniem Spaemanna, dzisiaj tym bardziej musimy niezawodnie bronić godności ludzkiego życia (tamże, s. 224). Musimy przeciwstawić się tendencjom do sztucznego konstruowania zarówno jego początku, jak i końca. Cześć dla ludzkiego życia zakazuje, by sztucznie wymuszać zaistnienie człowieka. Niestety, dzieje się tak w wyniku zapłodnienia *in vitro*. W *Credo* wyznajemy, że wierzymy w Syna Bożego Jedynego (łac. *Filium Dei unigenitum*), zrodzonego, a nie stworzonego (*genitum non factum* – „zrodzonego, a nie uczynionego” czy wyprodukowanego), co potwierdza nie tylko wieczny początek Syna Bożego, ale również początek egzystencji każdego człowieka. To samo dotyczy końca doczesnego życia. Chrześcijanie muszą się sprzeciwić nie tylko uśmiercaniu przez tzw. eutanazję starszych, chorych lub cierpiących, ale także temu, co stanowi niejako odwrotną stronę eutanazji, a mianowicie sztucznemu, przy użyciu aparatury medycznej, utrzymywaniu przy życiu człowieka, np. poszkodo-

wanego w wypadku, przez kilka następnych dni po to tylko, by pobrać od niego świeże narządy. Jest to oszustwo wobec człowieka, jeśli każe się mu takie odejście ze świata rozumieć jako błogosławione (gr. εὐθανασία [euthanasia] – „dobra śmierć”)( tamże; Spaemann, 2003, s. 6).

Chrześcijan cechuje wyjątkowa odpowiedzialność za wszelkie żyjące stworzenia, ponieważ złączeni są z nimi we wspólnocie nadziei. Niższe bytowo stworzenie powinno być poddane człowiekowi, a ten, jako obraz Boży, jest jego panem. Nie oznacza to jednak, że człowiekowi wolno obchodzić się z podległymi sobie istotami jak z martwą materią. Załóżmy, że konwent klasztoru utrzymywałby swój drób w budzących odrazę klatkach, w których to stworzenie nie mogłoby egzystować zgodnie z zamysłem Bożym (stosownie do swej natury i swego gatunku). Cóż wówczas członkowie tego zgromadzenia zakonnego musieliby sobie pomyśleć, gdyby w chórze zaśpiewali: „Błogosławcie Pana wszelkie ptaki powietrzne, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki! Błogosławcie Pana dzikie zwierzęta i trzody, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki!” (Dn 3,80-81)? Tylko bezmyślność mogłaby sprawić, że taki śpiew nie brzmiałby cynicznie (zob. Spaemann, 1984, s. 225)<sup>13</sup>.

## CIERPIENIE W PERSPEKTYWIE NADZIEI

W opinii Spaemanna, stosownie do słów Chrystusa z Kazania na Górze, szczęście w naszej doczesnej egzystencji ma się odwrotnie proporcjonalnie do spełnienia naszych życzeń. Kto bowiem chciałby być biedny, smutny, kto pragnąłby płakać, być prześladowany, dostać się na ludzkie złośliwe języki? Takie właśnie sytuacje w ośmiu błogosławieństwach ukazują się uprzywilejowanymi sytuacjami uszczęśliwiającej nadziei – podkreśla Spaemann (tamże, s. 226). Dlaczego? Są to bowiem sytuacje prawdy. W świecie, którego przyjęta prawidłowość polega na odejściu od Boga, cierpiący jest tym, który prawdy tego, co oznacza owo odejście, doświadcza na własnym ciele. Dlatego lepiej jest cierpieć niesprawiedliwość, niż ją wyrządzać. Ten, kto doznaje niesprawiedliwości, poznaje, czym ona jest, czyli złem, podczas gdy przed dopuszczającym się jej pozostaje to zakryte. On dalej żyje w iluzji.

Cierpienie od dawna jawiło się chrześcijanom jako sytuacja uprzywilejowana. Chodzi oczywiście o cierpienie przez siebie niezamierzone i niechciane, prze-

13 Według św. Pawła: „Stworzenie [...] zostało poddane marności – nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał – w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wdycha w bólach rodzenia” (Rz 8,20-22). W opinii Spaemanna to stwierdzenie apostoła potwierdza, że chrześcijanie muszą być rozpoznawalni jak ci, którzy łączą się we wspólnocie nadziei z każdą żyjącą istotą.

kreślające nasze marzenia i plany, a jednak przyjęte w duchu wiary i nadziei. „Ty jesteś tym, który to, co budujemy, łagodnie burzy, abyśmy oglądali niebo” – chce, zdaje się, powiedzieć Spaemann wraz z Josephem Karlem Benediktem Freiherr von Eichendorffem (za: tamże)<sup>14</sup>. Możemy się spodziewać zbawienia dzięki temu, że przeżywamy nasze cierpienie w ścisłej łączności z Chrystusem. Spaemann zarazem słusznie dodaje, że żadna religia na świecie nie rozwinęła tak niezwykłej aktywności czynnej pomocy cierpiącym jak chrześcijaństwo. Każdy z nas będzie kiedyś sądzony na podstawie tego, co uczynił w celu zmniejszenia cierpienia: „Byłem chory, a odwiedziliście Mnie” (Mt 25, 36) (Spaemann, 2007a, s. 214).

## DLACZEGO CHRZEŚCIJAŃSKA NADZIEJA NIE JEST ILUZJĄ

Karolowi Marksowi i wielu innym myślącym w jego duchu chrześcijańska nadzieja wydawała się przeszkodą w walce o urzeczywistnienie uprawnionych życzeń człowieka, ukierunkowanych na uzyskanie swobód w świecie, niosłaby bowiem pocieszenie, łudząc obietnicami. Pogląd ten, zdaniem R. Spaemanna, powinien nas tylko mobilizować do tego, by ugruntować w sobie cnotę nadziei. Nie jest bowiem błędem sądzić, że chrześcijańska nadzieja pociesza, skoro każe ufać, iż nastąpi dzień, w którym wyschną wszelkie łzy. Chory, któremu podczas bolesnej operacji mówi się, że doprowadzi go ona ostatecznie do zdrowia, jest pocieszony taką nadzieją. Zarzut pod adresem tak rozumianego pocieszania (niem. *Vertröstung*) byłby wtedy słuszny, gdyby perspektywa przyszłości, jaką się mu ukazuje, była iluzją, a tego rodzaju budzenie ufności (niem. *Vertröstung*) służyło jako wymówka do odmówienia pomocy, której można było udzielić (np. odmówienia środka uśmierzającego ból). Tymczasem taką pomoc chrześcijanie chętnie okazują. Wszelka jednak pomoc, jaką możemy sobie wzajemnie świadczyć, nie może zastąpić nieporównywalnej pociechy płynącej z nadziei. W gruncie rzeczy nasza pomoc ma zawsze charakter środka kojącego ból. Błogosławieństwo z Kazania na Górze: „Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni” (Mt 5,4) jest w rzeczywistości budzeniem nadziei (niem. *Vertröstung*). Żadna ludzka aktywność, żadne nawet największe zaangażowanie, uprawnione bądź nie, nie może z nią konkurować. Żadna bowiem aktywność nie jest w stanie zmarłych uczynić żyjącymi. Nie jest ona nawet zdolna otrzeć łez ofiarom historii, gdyż pozwala tylko łzom wsiąknąć w ziemię i tam pozostać. Ziemskie utopie potrafią wie-

14 Joseph Karl Benedikt Freiherr von Eichendorff (ur. 10 III 1778 r. w Lubowicach, zm. 26 XI 1856 r. w Nysie) to ceniony poeta niemiecki epoki romantyzmu. Jego twórczość jest romantycznie religijna, miejscami z tendencjami do panteizmu, jednak osadzonego w tradycji chrześcijańskiej.



le obiecywać, ale nie szczęśliwość (niem. *Seligkeit*), której źródłem jest nadzieja zbawienia. Wróbel w garści jest, jak się mówi, lepszy aniżeli gołąb na dachu. Jeśli Chrystus zmartwychwstał, a jest to podstawą naszej nadziei, wtedy mamy w rzeczywistości gołębia już w garści i wszelkie inne wizje przyszłości jawią się jako tylko wróbel na dachu. Teraz szczęśliwi są już tylko ci, którzy żyją w perspektywie nadziei (niem. *selige Hoffnung*) (Spaemann, 1984, s. 225–226).

Założmy, że dwom osobom doskwiera taki sam głód. Jedna z nich wie przy tym, że nigdy nie otrzyma czegoś do jedzenia, druga zaś jest w drodze na wystawną ucztę ze swymi przyjaciółmi. Sam głód jest więc dla tej osoby tylko na pozór cierpieniem, skoro człowiek ten znajduje się w sytuacji, która stanowi przedsmak radości (niem. *Vorfreude*) ze wspólnej uczy. Głód, można powiedzieć, jest dla niej najlepszym kucharzem. To jest właśnie metaforyczny opis sytuacji chrześcijan. Na tym polega różnica między tymi, którzy wierzą i mają nadzieję, a osobami niewierzącymi i tymi, które są skłonne za swój program życia uznać przesłanie ziemskich ideologów nadziei (tamże, s. 226–227). Przesłanie bowiem o prawdziwej radości i nadziei niesie z sobą chrześcijaństwo, a nie światowe ideologie, które oferują wyłącznie ziemskie nadzieje. Ten, kto uczyni je treścią swego życia, odkrywa u ich kresu bramy piekła (tamże, s. 216), na których Dante w swojej *Boskiej komedii* umieścił wspomniany już znamieny napis: „Lasciate ogni speranza, voi ch’entrate” („Porzućcie wszelką nadzieję, wy, którzy [tu] wchodzić”) (Krąg I, Pieśń IV; za: tamże)<sup>15</sup>. Owszem chrześcijanie również nie potrafią przekazywać radości płynącej z nadziei, dopóki ona sama ich nie wypełni (tamże, s. 226–227). Tymczasem jest to nadzieja, która w pełni uszczęśliwia, ponieważ zwiastuje wieczne szczęście.

15 W podobnym jak R. Spaemann duchu wypowiada się ks. J. Tischner, podkreślając granice, jakie mają oferty nadziei ziemskich. Zadowolenie się tylko nimi rodzi rozpacz. Nie otwiera perspektywy nieba, lecz piekła (Tischner, 1994, s. 307).



## Bibliografia:

- Benedykt XVI. (2007). *Encyklika „Spe salvi. O nadziei chrześcijańskiej”*. Radom: Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne.
- Filipkowski, J. (2009). Nadzieja. W: E. Gigilewicz (red.), *Encyklopedia Katolicka*. T. 13. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Półtawski, A. (2012). Ocena dorobku. W: *Profesor Robert Spaemann*. Lublin: KUL.
- Rahner, K. (1987). *Podstawowy wykład wiary*. Tłum. T. Mieszkowski. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Spaemann, R. (1984). Christliche Hoffnung und weltliche Hoffnungsideologien. W: *Dem Leben trauen, weil Gott es mit uns lebt: Dokumentation /88. Dt. Katholikentag vom 4. Bis 8 Juli 1984 München*. Paderborn: Verlag Bonifatius- Druckerei.
- Spaemann, R. (1991). Der Weg in die Frustration. *Monatszeitschrift 30 Tage in Kirche und Welt* (11).
- Spaemann, R. (1994a). *Moralische Grundbegriffe*. München: Verlag C.H. Beck.
- Spaemann, R. (1994b). Philosophie als Lehre vom glücklichen Leben. W: tenże, *Philosophische Essays*. Stuttgart: Philipp Reclam.
- Spaemann, R. (2001a). Frieden – Utopisches Ideal, kategorischer Imperativ oder politischer Begriff? W: tenże, *Grenzen, Zur ethische Dimension des Handelns*. Stuttgart: Klett-Cotta.
- Spaemann, R. (2001b). *Osoby. O różnicy między czymś a kimś*. Tłum. J. Merecki. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Spaemann, R. (2003). Jeder stirbt für sich allein. *Frankfurter Allgemeine Zeitung* (81).
- Spaemann, R. (2006a). Kto i za co jest odpowiedzialny. W: tenże, *Granice*. Tłum. J. Merecki. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Spaemann, R. (2006b). Ontologia pojęć „prawica” i „lewica”. W: tenże, *Granice*. Tłum. J. Merecki. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Spaemann, R. (2007a). *Das unsterbliche Gerücht Die Frage nach Gott und die Täuschung der Moderne*. Stuttgart: Klett-Cotta.
- Spaemann, R. (2007b). Unter welchen Umständen kann man noch von Fortschritt sprechen? W: idem, *Philosophische Essays*. Stuttgart: Reclam, Universal-Bibliothek.
- Spaemann, R. (2009). *Odwieczna pogłoska*. Tłum. J. Merecki. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Spaemann, R. (2010a). Aufhalter und letztes Geflecht. W: tenże, *Schritte über uns hinaus. Gesammelte Reden und Ausätze I*. Stuttgart: Klett-Cotta.
- Spaemann, R. (2010b). Was ist eine gute Religion. W: tenże, *Schritte über uns hinaus, Gesammelte Reden und Ausätze I*. Stuttgart: Klett-Cotta.

Tischner, J. (1994). *Świat ludzkiej nadziei*. Kraków: Wydawnictwo Znak.  
Woroniecki, J. (1995). *Katolicka etyka wychowawcza* II/2, Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL.

# CHRISTIAN HOPE ACCORDING TO ROBERT SPAEMANN

## SUMMARY

The article presents a vision of Christian hope in the view of the widely regarded German contemporary thinker – Robert Spaemann. This vision was sketched in response to the mistaken understanding of this virtue by representatives of the world's ideologies of hope, especially of H. Markuse. The nature of hope is shown there in the context of issues closely related to it, such as salvation and eternal life, the end of times, earthly hopes, dignity of life, progress, suffering, modes of the presence of Christians in the world and their personal qualities. Subsequently, the natural foundations of hope and its meaning are indicated and explained. What is also emphasized is the special importance of this virtue due to the kind of good it offers and the means of solving the existential problems that man will always face (including the purpose of existence, death, suffering, self-fulfillment, happiness, responsibility for the future, respect for life – especially human – from conception to natural death). The work of Spaemann inspires, motivates, orientates, empowers, strengthens and encourages the virtue of hope.

*Article submitted: 6.12.2018; accepted: 21.12.2018.*